

„Pucz” – propaganda made in TVP

17 stycznia 2017

Telewizja publiczna wyemitowała przedwczoraj „film dokumentalny”. To wyrażenie musiało znaleźć się w cudzysłowie, bo de facto była to tuba rządowej propagandy, na dodatek nakręcona bardzo nieudolnie.

Przed wszystkim widzowie i internauci zwrócili uwagę na niestosowność tytułu. Definicja „puczu” odnosi się do wojskowego przewrotu, którego celem jest obalenie rządu i ustanowienie nowej władzy. Tymczasem film wyemitowany w telewizji Jacka Kurskiego opowiadać miał historię kryzysu sejmowego, rozpoczętego 16 grudnia wyrzuceniem z obrad posła PO Michała Szczerby. Dokument składał się ze zlepków filmików, nagrań, umieszczonych w internecie wypowiedzi, prywatnych materiałów nakręconych przez samych posłów. Miał pokazać opozycję w jak najgorszym świetle.

Nawet godzina emisji nie została wybrana przypadkowo. 20.20 – o tej porze w niedzielę 15 stycznia TVN transmitowała kulminacyjny moment finału WOŚP, czyli tzw. Światełko do nieba. Z definicji więc widz musiał wybrać, co chce oglądać. TVP chciało podebrać oglądalność Jerzemu Owsiakowi.

Prócz tego film ukazuje posłów opozycji jako spiskowców, planujących zamach stanu z wyprzedzeniem. Reżyser nie potrafi się zdecydować, czy opozycję chce ośmieszyć, czy raczej przedstawić jako zagrożenie. Do wielkich rozmiarów urasta np. zupełnie poboczny wątek Sławomira Nitrasa, któremu jakiś inny poseł rzuca złośliwą uwagę, że chyba jest pod wpływem narkotyków. Dziennikarze TVP podchwycili to i przedstawili jako realną sugestię, że parlamentarzyści PO podczas obrad są pod wpływem środków odurzających. To tylko jedna z manipulacji.

Mowa jest także o „bojówkach” jako o zorganizowanych opozycyjnych siłach, które miały... w zasadzie nie wiadomo co, bo nikt nikogo zbrojnie przez cały grudzień 2016 pod Sejmem nie zaatakował. Prawicowy redaktor Jacek Karnowski, który napisał pierwszą, entuzjastyczną recenzję filmu, wspomniał o tym, że „bojówki Antify” oraz „esbecy i komuniści” mieli „nakręcać konflikt w Sejmie”, a opozycja miała „iść z nimi na pełen sojusz”.

„Gdyby nie odwaga i determinacja dziennikarzy TVP, którzy bez względu na ataki fizyczne i przemoc symboliczną pokazują prawdziwy (...) obraz wydarzeń (...) mogłoby faktycznie dojść do przewrotu” – wywiódł w swoim tekście Karnowski, po czym podziękował Jackowi Kurskiemu za pokazanie „prawdy”.

Komentatorzy są zniesmaczeni. Kamil Durczok napisał na Twitterze: „Do Urbana to jeszcze im trochę brakuje”. Internauci zwracają uwagę na naciągane tezy i siermiężną propagandę.

Autorstwo: Antonina Świst

Źródło: pl.SputnikNews.com